

AKCJA DWORY

# Tragedia dworu w Byszewach

Niedaleko Łodzi, na terenie Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich, na skraju wsi Byszewy, położony jest klasycystyczny zespół parkowo-dworski wraz z przyległym folwarkiem. Właścicielami majątku była w latach 1803-1945 rodzina Plichtów herbu Półkozic. Wcześniej siedzibą tego rodu była wieś Moskwa, założona na początku XVII w. przez uczestnika wyprawy moskiewskiej

do Polski (1977) pisał: „*Dolina ciągnąca się od Byszew do Skoszew jest moim ulubionym zakątkiem [...] czymś rodzinnym, z czym czuję się związany, jak gdyby tam właśnie urodził się na świat*”. W Byszewach lwaskiewicz spędził wakacje 1911 i 1912 r. Często bywał tam także przez dwa następne lata, ostatni raz w lipcu 1914 r. Nie przeczynał wówczas, że są to ostatnie odwiedziny przed burzą

„Konsumy” Centrali Nasiennej, wreszcie majątek został przejęty przez PGR, a obecnie nadzór nad całością sprawuje Agencja Nieruchomości Rolnych z siedzibą w Łodzi. Przed głównym wejściem do dworu widoczna jest tablica upamiętniająca pobyt

odbudowę dworu. W ramach remontu kapitalnego, który przeprowadzono w latach 1978-1982, dach zyskał nowe, gontowe pokrycie, dokonano też zasadniczych zmian we wnętrzach, m.in. wymieniono fragmenty ścian nośnych i działowych, zmienio-



Konstantego Plichtę. Po spaleniu się drewnianego dworu pod koniec XVIII w. Plichtowie przenieśli się do oddalonych o kilka kilometrów dóbr Byszewy, które stały się odtąd siedzibą rodziny aż do końca drugiej wojny światowej. Zamieszkali tam w typowym polskim dworze szlacheckim: murowanym, podpiwniczonym, z użytkowym poddaszem i gankiem od frontu wspartym na czterech kolumnach, zwieńczonym dachem naczółkowym. Postacią, która rozstawiła byszewski majątek był niewątpliwie Jarosław lwaskiewicz (o czym więcej można przeczytać w „Spotkaniach z Zabytkami”, nr 2, 1995, s. 8). Pisarz pierwszy raz przyjechał tam latem 1911 r. jako siedemnastoletni młodzieniec w charakterze korepetytora siostrzeńców właściciela majątku, Józefa Plichty. Młody Jarosław wyprawę z Kijowa, gdzie mieszkał i uczył się przed pierwszą wojną światową, aż pod Łódź traktował jako egzotyczną przygodę. Nie znał zupełnie środkowej Polski, która „oczarowała mnie i w krótkim czasie przywiązała do siebie” – jak wspominał po latach w *Książce moich wspomnień* (1957). I tak właśnie zaczęła się miłość pisarza do Byszew i okolic Łodzi, które sportretował później w słynnym opowiadaniu *Panny z Wilka* (1933). Z kolei w *Podróżach*



liwym dla tych okolic okresem. Byszewy bardzo ucierpiały podczas słynnej bitwy pod Łodzią i Brzezunami w listopadzie 1914 r. Z dworu zniknęła wtedy większość cennych pamiątek: portrety i stare meble Plichtów, Kurdwanowskich i Walewskich.

Po drugiej wojnie światowej majątek został przejęty przez skarb państwa. Początkowo we dworze urządzono szkołę, później była w nim siedziba Urzędu Bezpieczeństwa, następnie przedsiębiorstwo

pisarza we dworze, którą ufundowała lokalna społeczność w dziesiątą rocznicę śmierci Jarosława lwaskiewicza (zm. 1980 r.). Pisarz zachował na zawsze ogromny sentyment do Byszew, po wojnie często odwiedzał tak drogę mu okolice. Bardzo bolało go to, co działo się z dworem, stąd rozgoryczony i oburzony zaczął walczyć o przywrócenie dawnej świetności byszewskiej posiadłości.

Pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku rozpoczęto

o i przesunięto w stosunku do pierwotnego układu drewniane schody w sieni, prowadzące do pomieszczeń użytkowych poddasza, usunięto stare, kafłowe piece, zamiast nich założono instalację centralnego ogrzewania, a w części pomieszczeń od strony zachodniej urządzono muzeum pamięci Jarosława lwaskiewicza. Energii nie starczyło, niestety, na uporządkowanie zabytkowego otoczenia dworu i parku, z którego po wojnie wycięto wiele cennych, ponad 200-letnich dębów, buków, lip i modrzewi. Jednak bez konserwacji i odpowiedniej opieki po kilku latach dwór zaczął ponownie niszczyć. Prawdziwą tragedią okazał się jednak pożar, jaki wybuchł we dworze w nocy 27 stycznia 2009 r. Obiekt spłonął w ciągu kilku godzin. Dzięki ofiarnej pracy kilkunastu jednostek straży pożarnej udało się ocalić ściany i fundamenty, jednak bez rekonstrukcji dachu zabytek (obiekt wpisany jest do rejestru łódzkiego wojewódzkiego konserwatora zabytków) skazany jest na dalsze niszczenie. Czy znajdują się pieniądze na zabezpieczenie i remont miejsca tak ważnego dla polskiej kultury?

**Monika Nowakowska**

Artykułem tym włączamy się w akcję „Dwór Polski” Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego – zob. informacja w nr. 5, 2009, s. 36.

1. Dwór w Byszewach – elewacja frontowa (wg „Spotkania z Zabytkami”, nr 2, 1995)
2. Pożar dworu w styczniu br.
3. Fragment spalonego dworu

(zdjęcia: 2 – Archiwum Urzędu Gminy Nowosolna, 3 – fot. Andrzej Danowski)